KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Łódź ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Piątek 21 stycznia 1938 r. Nr. 21

Nowy rząd sowiecki

Premierem został Mołotow -- Instrukcje ma wydawać Stalin

MOSKWA. — Na wczorajszym łącznym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości dokonano wyboru prokuratora Z. S. R. R. w osobie dotychczasowego prokuratora Wyszyńskiego i przyjęto skład rządu Z. S. R. R., przedstawiony przez Mołotowa.

Stalin był przez cały czas obecny na sali obrad.

Pietrowski, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, uzasadniając konieczność wyboru Wyszyńskiego na stanowisko prokuratora, podkreślił, że Wyszyński **„wykazał swoje zalety podczas ostatnich procesów politycznych i że prokurator musi być jeszcze bardziej czujny względem „wrogów ludu".**

Następnie zabrał głos Mołotow, który oświadczył m. in., że rząd sowiecki nie udzielał dotychczas należytej uwagi sprawie konsulatów państw obcych.

W sprawie stosunków japońsko - sowieckich Mołotow zaznaczył, że **rząd nie dopuści do lekceważenia praw i interesów narodu przez imperializm japoński".**

Po tych wyjaśnieniach Mołotow przedstawił listę członków nowego rządu. Dając instrukcje nowym komisarzom, Mołotow polecił im wszystkim, by **„zwracali się zawsze w trudnych i zawiłych sprawach do centralnego komitetu partii, a przede wszystkim do Stalina, co jest zgodne z literą i duchem konstytucji".**

Przewodniczący Andrejew wysunął kandydaturę Mołotowa na stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, która to kandydatura została jednomyślnie przyjęta, po czym odbyło się jawne głosowanie na poszczególnych komisarzy. Oczywiście wynik głosowania był jednomyślny. Obie izby głosowały łącznie przez podnoszenie rąk.

Skład nowego rządu Z. S. R. R. przedstawia się następująco:

Mołotow — przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R., Czubar — pierwszy zastępca przewodniczącego, Mikojan — drugi zastępca przewodniczącego, Kosior — trzeci zastępca przewodniczącego (dotychczas było tylko dwóch zastępców), Wozniesienskij — przewodniczący Państwowej Komisji Planowania (Gosplan), Litwinow — komisarz spraw zagranicznych, Jeżow — komisarz spr..w wewnętrznych, Woroszyłow — komisarz obrony, Piotr Smirnow — komisarz marynarki wojennej, Łazarz Kaganowicz — komisarz ciężkiego .zemysłu, Bruskin — komisarz przemysłu mechanicznego, Michał Kaganowicz — komisarz przemysłu obronr go (wojennego), Abram Giliński — komisarz przemysłu spożywczego, Szestakow — komisarz przemysłu lekkiego, Ryzow — komisarz przemysłu leśnego, Bakulin — komisarz kolei, Pachomow — komisarz transportu wodnego, Berman — komisarz łączności, Eiche — komisarz rolnictwa, Jurkin — komisarz domen państwowych (sowchozów), Popow — komisarz dostaw państwowych, Zwiercow — komisarz finansów, Michał Smirnow — komisarz handlu, Ozwialew — komisarz handlu zagranicznego, Ryczkow — komisarz sprawiedliwości, Bołdyrew — komisarz zdrowia publicznego, Gryczmanow — prezes Banku Państwa, Kaftanow — ....wodniczący komitetu do spraw szkolnictwa wyższego, Nazarow — przewodniczący komitetu do spraw sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych.



Reprodukujemy podobiznę gen. Jana Kruszewskiego, który w ostatnich dniach wskutek wyjazdu na dłuższy urlop płk. Adama Koca, objął komendę naczelną Związku Legionistów

Rola komunistów francuskich skończona

Nie decydują oni o losie gabinetu

PARYŻ. Nowy gabinet prem. Chautemps ma stanąć przed Izbą Deputowanych w piątek. W kuluarach parlamentarnych i w kołach dziennikarskich panuje jednomyślne przekonanie, że **nowy rząd uzyska znaczną większość głosów, która może dosięgnąć 350 głosów przeciwko 150.**

Wszystkie te obliczenia opierają się na przesłankach, że za wotum zaufania dla rządu poza radykałami i socjalistami głosować będzie prawdopodobnie kilka grup centrowych, prawica zaś powstrzyma się od głosowania. **Głównym punktem zainteresowań jest stanowisko komunistów,** premier Chautemps bowiem nie czynił tajemnicy ze swoich intencyj przy tworzeniu rządu.

Już rezolucja klubu radykałów, wypowiadająca się za tworzeniem rządu przez Chautemps, chociaż domagała się, a żeby program rządu nie wniósł żadnego rozdźwięku pomiędzy grupami Frontu Ludowego i a żeby rząd ten uzyskał poparcie socjalistów, pomijała zupełnym milczeniem komunistów.



Premier Kamil Chautemps.

Komuniści w odpowiedzi swej stwierdzili, że traktowani są jako ubodzy krewni, których nie pokazuje się w towarzystwie.

Prem Chautemps dążył zatem do tego, ażeby nowy rząd nie był uzależniony od głosów komunistycznych i to mu się udało całkowicie.

Gdyby socjaliści wchodzili do nowego rządu, to powstrzymanie się od głosu, albo głosowanie przeciwko rządowi przez komunistów musiałoby wywołać nowy kryzys gabinetu. Dzisiaj zaś, gdy socjaliści do rządu nie wchodzą, mogą oni udzielić rządowi poparcia swoimi głosami bez oglądania się na komunistów.

Komuniści zostali zatem zepchnięci do roli czynnika, który formalnie należąc do Frontu Ludowego nie decyduje jednak na równi z innymi grupami o losie gabinetu.

Dar Pana Prezydenta R. P.

dla króla Faruka w dniu ślubu

Z okazji mających się odbyć w dniu dzisiejszym w Kairze za ślubin króla Egiptu Faruka I, Pan Prezydent R. P. przesłał w darze królowi ozdobną kasetę, kutą w srebrze wraz z albumem oprawnym w skórę, ze zdjęciami, upamiętniającymi pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Egipcie.

Lwy rozszarpały swego pogromcę

podczas przedstawienia cyrkowego

BUDAPESZT. — Dzienniki donoszą, że w miejscowości Ujpetre w okolicy Pecs w czasie przedstawienia w cyrku wędrownym lwy rozszarpały swego pogromcę.

W chwili, gdy pogromca znajdował się wraz z trzema lwami w klatce i ustawiał zwierzęta do popisów, jeden z lwów rzucił się nań, zatapiając swe kły w gardle pogromcy.

Pozostałe dwa lwy również rzuciły się na pogromcę. Wśród widzów wybuchła nieopisana panika. Kilku mężczyzn dało kilkanaście strzałów rewolwerowych, zabijając wszystkie 3 lwy. Z klatki jednak wydobyto już tylko strzępy ciała.

Bombardowanie Walencji i Barcelony

Od ciężkich bomb padło przeszło 100 osób

BARCELONA. Komunikat oficjalny Ministerstwa Obrony Narodowej donosi, że wojska generała Franco przypuściły na froncie teruelskim dwukrotny atak, który został odparty.

Wojska rządowe odzyskały wzgórze 1205. Po południu rozegrała się bitwa powietrzna, w której zarówno powstańcy, jak i rządowcy stracili po dwa samoloty.

Samoloty powstańcze bombardowały Walencję. Zabitych zostało 6 osób, rannych 22.

Deputowanych angielskich, podróżujących po Hiszpanii, spotkała niemiła przygoda. W czasie przejazdu przez Walencję bomba rzucona z samolotu wybuchła tuż obok samochodu labourzystów i uszkodziła go poważnie.

Dzięki przytomności umysłu szofera nie doszło do większej katastrofy, a wszyscy pasażerowie samochodu ocaleli.

Wczoraj wkrótce po południu 6 nieprzyjacielskich samolotów, pochodzących z Palmy na Majorce zrzuciło na centrum Barcelony znaczną ilość ciężkich bomb.

Dokładna liczba zabitych jest dotychczas nieznana, wynosi ona jednak przeszło 100 osób. Prócz tego wyrządziły bomby znaczne straty materialne.

Chociaż baterie przeciwlotnicze utrzymywały bez przerwy ogień, a rządowe eskadry myśliwskie wszczęły natychmiast pościg lotnikom nieprzyjacielskim udało się jednak wycofać bez poniesienia strat.

Mniej więcej w tym samym czasie oraz o godz. 5 po. poł. dokonali lotnicy powstańczy nalotów na Walencję. Zrzucone bomby spowodowały znaczne szkody materialne, liczba natomiast rannych i zabitych jest nieznaczna

Dwa zwycięstwa naszych hokeistów

Polska bije reprezentację Szwajcarii 1:0

W środę wieczorem rozegrany został w Bernie międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Szwajcaria. Polacy odnieśli duży, chociaż zupełnie nie spodziewany sukces, bijąc Szwajcarów 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Spotkanie wywołało znaczne zainteresowanie i zgromadziło przeszło 5.000 widzów.

Drużyna nasza wystąpiła w następującym składzie:

Bramkarz Stogowski, obrona Kasprzak, Ludwiczak, pierwszy atak — Marchewczyk, Wołkowski, Burda, drugi atak — Michalik, Zieliński, Król.

Gra toczyła się w bardzo ostrym tempie. Już w trzeciej minucie Burda z podania Wołkowskiego dostaje krążek pod bramką Szwajcarów, strzela momentalnie, ale Kuenzler broni szczęśliwie, odbijając krążek.

W drugiej fazie gry Polacy przeważają i inicjują szereg groźnych ataków, z których jeden zakończył się zdobyciem decydującej bramki ze strzału Zielińskiego

W trzeciej tercji Szwajcarzy chcą za wszelką cenę wyrównać i gra staje się ostra, a okresami nawet brutalna. Polacy bronią jednak przytomnie, nie dopuszczając Szwajcarów do głosu.

Jak wiadomo Polacy mieli rozegrać we wtorek mecz hokejowy z reprezentacją miasta Wengen. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na odwilż. Tymczasem w środę rano chwycił mróz i miejscowa reprezentacja wyraziła chęć rozegrania treningowego spotkania z Polakami przed wyjazdem do Berna. Polacy zgodzili się na to. Mecz przyniósł naszym hokeistom wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 8:0 (3:0, 3:0, 2:0).

Na stronie 5-tej pełna tabela loterii

Przyjaciółka Kalisza oskarża drugiego kochanka

Sprawa o głośne napady rabunkowe w Starej Miłośnie — Dwie kobiety głównymi świadkami oskarżenia — Uczestnik napadu stracony w Niemczech — Sensacyjne motywy obrony — Niezwykłe metody śledcze

Dziś Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawać będzie sprawę szajki bandyckiej, oskarżonej o głośne w swoim czasie dwa napady rabunkowe na sklep Wolfa Millera w Starej Miłośnie.

Pierwszy z napadów miał miejsce w nocy na 4 kwietnia 1935 r., kiedy to bandyci, wtargnąwszy do sklepu za pomocą wygięcia krat, ogołocili go całkowicie z towaru wartości 3.000 zł. Łup przewieziono wozem do stodoły jednego z uczestników napadu i tam uległ on podziałowi.

DRUGI NAPAD

Drugi napad został dokonany w nocy na 11 sierpnia 1935 r. Czterej zamaskowani mężczyźni włamali się do sklepu, sterroryzowali Millera i jego żonę rewolwerami, a następnie przystąpili do plądrowania mieszkania. Łupem bandytów padły wszystkie ruchomości i kosztowności, które ocalały przy poprzednim rabunku. Po zabraniu rzeczy sprawcy umieścili Millerów w piwnicy, a drzwi od niej przywalili workami soli.

W obu sprawach wszczęto dochodzenie. W szczególności o udział w pierwszym rozboju podejrzany był Stanisław Dymiński, którego jednakże Sąd Apelacyjny uniewinnił. Drugi napad zarzucono znanym bandytom Madejowi i Fisierowi, ale i tych sąd z braku dowodów uniewinnił.

NA TROPIE BANDYTÓW

Dopiero w listopadzie 1936 r. st. post. służby śledczej Jan Klajn otrzymał poufne informacje, iż napadu na Millera dokonali Władysław Wędzik, Władysław Kamiński, Bronisław Owczarek, Władysław Żelazny i kilku innych. Wszczęto ponowne dochodzenie i śledztwo.

Głównym świadkiem oskarżenia okazała się Maria Obtułowiczowa i jej siostra Czesława Stempień. Obydwie w czasie wielokrotnych przesłuchiwań przez policję dostarczały wciąż nowego materiału oskarżycielskiego, opisując szczegółowo, w jaki sposób napady były planowane i jak odbywał się podział łupów.

KOCHANKA OSKARŻA

Obtułowiczowa, która była zresztą kochanką Wędzika, dostarczyła policji kilka przedmiotów (srebrnych), które po napadzie otrzymała od Wędzika, a w których Miller kategorycznie rozpoznał swoją własność.

Obtułowiczowa i Stempieniowa wskazały nadto osoby, które nabyły towary z wiedzą, iż pochodzą z rozboju u Millera. Nieznaczną część rzeczy odnaleziono.

W NIEMCZECH SKAZANY NA ŚMIERĆ

W toku dochodzenia Wędzik przyznał się wobec st. wywiadowcy Klajna do brania udziału w obydwu napadach. Przesłuchany przez sędziego śledczego, kategorycznie wyparł się winy. Nie przyznali się do winy również i pozostali podejrzani.

Śledztwo w stosunku do Władysława Żelaznego zostało umorzone. Poszukiwany przez policję, Żelazny uciekł do Niemiec, gdzie dopuścił się zabójstwa, za które został skazany na śmierć.

W aktach sprawy znajduje się list, pisany przez Żelaznego na pół godziny przed egzekucją. W liście tym błaga żonę o przebaczenie, wyraża żal, że nie może być pochowany w ojczystej ziemi, a przede wszystkim prosi o staranne wychowanie swych dzieci, by nie poszły, jak on drogą występku i zbrodni.

W ten sposób ławę oskarżonych zajmie 9 osób: Władysław Kamiński, Władysław Wędzik, Julian Marczyński, Antoni Kawałek, Feliks Kalinowski, Stanisław Marczyński, Bronisław Owczarek, Stanisław Przybylski i Pelagia Radecka.

Stanisław Marczyński i Radecka oskarżeni są o paserstwo, pozostali o rozbój. Wszyscy ci są już wielokrotnie karani.

Owczarek mimo młodego wieku ma za sobą 12 wyroków skazujących, z których pierwszy wydany był jeszcze przez okupacyjne sądy niemieckie. Obecnie odbywa on karę 8 lat więzienia, za zabójstwo kochanka swej żony, w więzieniu na Świętym Krzyżu.

SENSACYJNE OKOLICZNOŚCI

Na rozprawę powołano 55 świadków, w tym 16 oskarżenia i 39 odwodowych. Sam oskarżony Wł. Wędzik powołał 24 świadków. Mają oni ustalić okoliczności wręcz sensacyjne.

Wędzik twierdzi, że został wciągnięty do sprawy przez intrygę i fałszywe zeznania Obtułowiczowej, która była jego kochanką.

Według wyjaśnień składanych sądowi, Obtułowiczowa była uprzednio kochanką słynnego bandyty Kalisza, odsiadującego obecnie karę dożywotniego więzienia.

Po aresztowaniu Kalisza st. wyw. Klajn zapewnił Obtułowiczowej wolność pod warunkiem, że zostanie jego konfidentką i wydawać będzie sprawców przestępstw.

Obtułowiczowa weszła w nader bliskie stosunki ze st. wyw. Klajnem i odtąd oskarżenia swe zaczęła kierować w stronę wielu osób. Kilkakrotnie już była świadkiem oskarżenia w sprawach przeciwko Wędzikowi, lecz za każdym razem zapadały wyroki uniewinniające.

PIJAŃSTWO W WIĘZIENIU

Wędzik twierdzi dalej, że przyznanie się jego do winy napadu na sklep Millera działo się również w niezwykłych warunkach.

Oto do więzienia przyszedł na przesłuchanie jego st. wyw. Klajn wraz z Obtułowiczową. Klajn wyjął butelkę wódki oraz zakąski. Gdy Wędzik był pijany, st. wyw. Klajn podsunął mu protokół już z góry napisany do podpisu.

Wędzik zawahał się, ale Obtułowiczowa namówiła go, mówiąc, iż jest tam także jej zeznanie, w którym potwierdza, że Wędzik nie brał żadnego udziału w rozboju.

Okoliczność, że po tym badaniu Wędzik wrócił do celi zupełnie pijany, mają ustalić strażnicy więzienni.

Wędzik był jednym ze świadków w niedawno toczącym się procesie dwóch wywiadowców Wydziału Śledczego Kropiwki i Gruella, oskarżonych o branie łapówek od zawodowych złodziejów i bandytów.

Obserwacje obu powierzono st. wyw. Klajnowi. Wędzik według zeznań Obtułowiczowej, która również była świadkiem w tym procesie, miał się opłacać Kropiwce. Jak wiadomo, Sąd Okręgowy uniewinnił Kropiwkę, a obecnie sprawa na skutek apelacji prokuratora znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Dzisiejszy proces ze względu na osoby budzi bardzo duże zaciekawienie. Rozprawie przewodniczy sędzia Kłopotowski przy udziale sędziów Kowalskiego i Danielewicza.

Oskarżenie wnosi prok. Turski. Na ławie obrońców zasiada kilku obrońców: adwokaci Hofmokl - Ostrowski, Bramson, Nadel, Poznański, Porębski i Goldwag.

Maruszeczko przygotowany na śmierć

Czekają go trzy rozprawy sądowe

Bandyta Maruszeczko podczas przesłuchania w Bielsku nie tylko zachowywał się cynicznie wobec policji, ale wykazywał również znajomość w jej obsadzie w Bielsku i Białej.

W czasie przesłuchania kierownik służby śledczej, Szczęśniak oświadczył Maruszeczce, że jest wywiadowcą bielskim Piotrowiakiem i przystępuje do jego przesłuchania. Na to Maruszeczko odparł:

— Nie udawaj pan, panie Szczęśniak, znam pana od pięciu lat, jeszcze z Krakowa, jak mnie pan ścigał. Dajcie mi spokój! Macie Maruszeczkę, oddajcie go do sądu!

W nocy podczas przesłuchania u sędziego dr. Wadowskiego wyraził żal, jaki czuje do policji za to, że ze zwykłego „doliniarza" zrobiła z niego bandytę.

W Bielsku Maruszeczko był już przesłuchiwany przez policję bialską, bielską i katowicką, obecnie w Wadowicach będzie jeszcze przesłuchany przez brygady śledcze Warszawy i Kielc w sprawach zbrodni, dokonanych na terenach tych województw.

Dopiero po ukończeniu śledztwa zostanie rozstrzygnięta kwestia przed jakim sądem stanie po raz pierwszy Maruszeczko, albowiem czekają go co najmniej trzy rozprawy sądowe: jedna przed sądem przysięgłych w Wadowicach lub Krakowie zależnie od decyzji prokuratora, a dalsze dwie przed trybunałem sędziów zawodowych w Sądzie Okręgowym w Katowicach i Warszawie.

Maruszeczko całkowicie zdaje sobie sprawę z tego, że czeka go kara śmierci, czemu dał wyraz już w czasie przesłuchania w Bielsku, obliczając, że egzekucja odbędzie się w marcu bieżącego roku.

Tragiczna biesiada w Krynicy

zakończona morderstwem i samobójstwem

Krynica została wstrząśnięta straszną tragedią, jaka rozegrała się w pensjonacie dra Łazarskiego.

Zamieszkały tam magister farmacji, 25-letni Stanisław Nowak spożywał w swym pokoju śniadanie w towarzystwie sąsiada, emerytowanego podpułkownika, 52-letniego Mariana Żółkiewskiego.

Nagle padły dwa strzały rewolwerowe. Zaalarmowani sąsiedzi wbiegli do pokoju i oczom ich ukazał się mrożący krew w żyłach widok. Na podłodze w kałuży krwi leżeli Nowak i Żółkiewski, który w zaciśniętej ręce trzymał dymiący jeszcze rewolwer. Obu sączyła się krew z głowy.

Jak się okazało, Żółkiewski postrzelił Nowaka w głowę, ciężko go raniąc, a następnie popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Nowaka w stanie groźnym przewieziono do szpitala, a zwłoki Żółkiewskiego zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Na razie nie ustalono na jakim tle rozegrał się krwawy dramat. Z okoliczności, że w pokoju znaleziono butelkę po wódce i kieliszki, należy wnioskować, że obaj biesiadnicy byli pijani i w takim stanie pokłócili, krwawo kończąc bójkę.

Łotewski minister Propagandy

przybył wczoraj do Warszawy

Wczoraj rano przybył do Warszawy łotewski minister Propagandy A. Berzinsz.

Na dworcu Głównym powitali gościa łotewskiego p. minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski, wiceminister Jastrzębski, poseł łotewski Valters z członkami poselstwa, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Opieki Społecznej oraz przedstawiciele Związku Strzeleckiego z komendantem głównym ppłk. Frydrychem.

Od granicy polskiej z ramienia M. S. Z. towarzyszył ministrowi Berzinszowi radca Kościałkowski.

Wjazd triumfalny kanclerza Hitlera

do Rzymu na trasie 5 kilometrów

RZYM. Ustalony został plan nowej drogi wjazdu triumfalnego, którą przybyć ma do Rzymu kanclerz Hitler.

Trasa drogi wjazdu, rozpoczynająca się przy dworcu Ostyjskim, który zostanie odrestaurowany i odbudowany, prowadzi dalej przez nową drogę, nazwaną Via Imperiale — w kierunku bramy św. Pawła.

Dalszy ciąg trasy iść ma poprzez Viale Aventino, pl. Circo Massimo, Viale del Trionto, Via del Impero aż do placu Weneckiego.

Długość nowej triumfalnej drogi wjazdowej, która, przecinając dzielnicę archeologiczną miasta, mijać będzie Palatyn, Colosseum i Forum Romanum, liczyć będzie około 5 kilometrów.

GIEŁDA

Waluty: Dolar 5.25, Fr. franc. 17.48, Funt ang. 26.28, Gulden gd. 99.80, M. niem. 109, srebr. na 117.

Dewizy: Belgia 89.20, Holandia 294, Londyn 26.37, N. Jork - kabel 5.27⅞, Paryż 17.73, Praga 18.53, Sztokholm 136, Szwajcaria 122.

Papiery procentowe: Dolarówka 42.25, 3 proc. inwest I em. 82.25, 3 proc. inwest II em 82.75, 4 proc. konsolid. 68, Konwers. 68.

„Dąbek - Wariat" schwytany

W najbliższym czasie czeka to samo zbiegłego Rusina

Zorganizowana obława policyjna na terenach podwarszawskich od tygodnia już ścigała groźnego bandytę Rusina, który zbiegł w okolice Garwolina wraz z kompanem swym Dąbkiem - Wariatem.

Po krwawym spotkaniu z policją we wsi Wronne szczęście zdawało się opuszczać przestępców i w rezultacie zostało ich już tylko dwóch t. zn. Rusin i Dąbek, Staniaka bowiem ujęto.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że poszukiwania przyniosły rezultat. Dąbek został ujęty, Rusin zaś jeszcze raz zdołał wymknąć się z rąk policji.

Spodziewać się należy, iż w najbliższym czasie zostanie on również schwytany.

Wesoły kącik

Sporty zimowe

Kiedy pana Cytryna pytają, dlaczego nie używa sportów zimowych, macha pogardliwie ręką.

— Sporty zimowe nie podobają mi się. Ja w nich nie widzę celu. One nie są pożyteczne. Rozumiem na przykład taki sport jak rower. Panu się nie chce chodzić, albo panu się śpieszy, to pan wsiada na rower i jedzie. To ma cel, to jest pożyteczny sport.

Ale zimowe sporty? Jakieś zwariowane skoki na nartach? Po co, na co? Jaki z tego pożytek?

Widziałem niedawno w kinie takie zawody. I muszę się panu przyznać, że w ogóle nie rozumiem, czego ci ludzie chcą.

Najpierw taki narciarz wdrapuje się z trudem na wysoką górę. Po co? Bo widocznie nie chce być w dole.

Dobrze. Nie mam nic przeciwko temu. Nie podoba ci się w dole, wdrapuj się na górę.

Ale ledwo taki facet dostał się na górę, to co on robi?! Na złamanie karku skacze w dół!

Więc po co pchał się na górę? Mógł przecież od razu zostać w dole!

Po co, na co, jaki z tego pożytek?

Długo się nad tym zastanawiałem, po co oni to robią i wreszcie doszedłem do wniosku, że to jest pewno reklama.

— Reklama? Jaka reklama?

— Reklama towarów łokciowych. Bo ja zauważyłem, że jak taki facet skoczy w dół, to on się przewraca i jeszcze spory kawałek drogi ślizga się po śniegu na tylnej części ciała. Więc pewno tam w dole stoi przedstawiciel fabryki materiałów bielskich i krzyczy przez tubę:

— Przed chwilą państwo widzieli jak znakomity narciarz, pan X, przejechał na samych spodniach pół kilometra po skale. Spodnie te są zrobione z towaru naszego wyrobu. Kupujcie tylko towary z fabryki „Łokciopol" w Bielsku.

— Pan jest w błędzie, panie Cytryn! To nie jest reklama.

— Nie? To po co taki facet się ślizga tyłkiem po skale? Szlifuje skałę?! Tak jakby skała bez tego nie była wystarczająco ostra!

— Ślizga się, bo się przewrócił i stracił równowagę.

— A po co w ogóle skacze? Jaki z tego pożytek?... Widzi pan, zupełnie co innego jest ślizgawka... Ślizgawka to jest sport, który przynosi pożytek.

— Jaki pożytek?

— Ona daje spokój i ciszę!

— Ślizgawka?!!

— Tak, ślizgawka! Ja mam sąsiadkę, śpiewaczkę. Ona po całych dniach śpiewała. Ja myślałem, że zwariuję, mnie tak od tego śpiewania bolała głowa. A w zeszłym tygodniu ona poszła na ślizgawkę i zwichnęła nogę. I teraz ja mam spokój. Jest cicho, że aż miło. Rozumie pan? To jest pożyteczny sport! Ślizgawka mi się bardzo podoba.

Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
PIĄTEK, DNIA 21.I.1938 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Pieśni Niewiadomskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy?" 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Kalejdoskop. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Pracownicy igły i nożyc" — pogadanka. 17.15 „Francuska muzyka operetkowa". 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śnieżny. 18.10 Uczmy się polskich tańców. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Pretendenci do tronu". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro 14.10 Koncert Londyńskiej Orkiestry symf. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 „Sonety fortepianowe" 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Andrzej Strug" (portret literacki). 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 23.30 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Dziś zabiorą głos w naszej ankiecie dwie kobiety: jedna sędziwa, a druga młoda, bo licząca 18 lat robotnica.

Z uwagi na pierwszeństwo wieku, przede wszystkim przemówi „**Starsza kobieta**", która, pochwalając odpowiedź ankietową Nr. 51 p.t. „Dużo, dużo domów dla biednych", tak przedstawia sprawę:

Kilka domów dla starców – oto najpiękniejszy pomnik

65 **Gdybym była ministrem, posłem lub bankierem, to starałabym się wznieść sobie pomnik za życia w postaci kilku domów dla starców, aby po skończeniu lat 60 mogli resztki swego życia przeżyć spokojnie.**

Szczególniej dla chroników, aby ich od młodych i zdrowych izolować.

Fundusze na to utrzymanie można by zbierać drogą opodatkowania młodych i pracujących, aby oni dziś na to dając wiedzieli, że i sami kiedyś z tego korzystać będą.

Ja sama kiedyś starałam się o umieszczenie brata mego (chronika) w odpowiednim schronisku. Starałam się przeszło 2 lata i nic nie zrobiłam, bo nie miałam poparcia, a brat przez ten czas umarł.

Za granicą to się do takiego zakładu przychodzi i zaraz dostaje miejsce w nim, bo nikt z dostatków nie pójdzie, tylko naprawdę ten co nie ma innego wyjścia w swym starczym życiu.

Wprawdzie jest kilka takich zakładów, ale liczba ich nie jest wystarczająca, gdyż ludzi prawdziwie biednych mamy ponad miarę.

Dużo razy daje się widzieć kobietę pracującą w wieku 65—70 przy dziecku u Żydów lub na przychodnie u tychże, bo nasi taką starszą przyjąć do pracy nie chcą.

Naprawdę to wstyd dla społeczeństwa, aby ludzie w tym wieku nie mieli doraźnej pomocy.

Sprawiedliwość społeczna i gospod. troską młodej robotnicy

P. Janina Lewandowska, robotnica z Warszawy (Litewska 12 m. 8) porusza następujące zagadnienia:

66 **Gdybym została jedną z tych wysokich osobistości, o których wspomina ankieta, to moim ideałem byłoby urzeczywistnienie całej i sprawiedliwej gospodarki społecznej.**

Do tej gospodarki przystąpiłabym od nowej ordynacji wyborczej, bo bez niej obejść się nie można.

Następnie przystąpiłabym do rozpatrzenia budżetu państwa. Dopiero wtedy według najściślejszej kontroli przeznaczałabym pensje wysokim dygnitarzom nie po kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy, a po tyle, ile człowiekowi o wyższym poziomie nauki i kultury do życia potrzeba.

Zniosłabym wszystkie kartele, jakie tylko istnieją, bo trzeba nam wiedzieć, że tam, gdzie powstaje kartel, tam tworzy się kapitał, który nie idzie na cele społeczne, ale do kieszeni dyrektorów i innych pseudo dyrektorów, a więc upaństwowienie tych bogatych komurek byłoby rzeczą niezbędną.

Przeprowadziłabym reformę rolną tak, ażeby każdy chłop mógł mieć obszar potrzebny do wyżywienia siebie i rodziny.

Do tego przystąpiłabym przez wywłaszczenie wielkich obszarników, których mogłabym wymienić bardzo dużo.

Przystąpiłabym do wprowadzenia w życie 6-cio godzinnego dnia pracy i powiększenia stawek płacy robotniczej.

Zmniejszyłabym bezrobocie w dużej mierze przez rozbudowę gmachów mieszkalnych, w których komorne nie byłoby wyższe, niż 20 procent zarobku każdego robotnika.

Budowałabym drogi, szkoły, szpitale i urządzenia kolejowe, które są nam bardzo potrzebne.

Rozpoczęłabym zażartą walkę z analfabetyzmem, a tę walkę przeprowadziłabym przez zakładanie świetlic kulturalno - oświatowych, dostępnych zarówno młodzieży, jak i starszym.

Na miejsce obozów pracy budowałabym warsztaty pracy, w których każdy młody robotnik, czy robotnica mogliby się uczyć zawodu.

Krzewiłabym demokrację i podciągała na taki poziom, jaki jest potrzebny dla robotnika i chłopa, który jest ostoją państwa.

Tępiłabym w jak najostrzejszy sposób elementy zagrażające cudzej własności, i wywołując anarchię między obywatelami państwa.

W jutrzejszym numerze znajdą Czytelnicy dalszy ciąg odpowiedzi ankietowych.

Czy grozi nam powódź?

Trudności z zatorem pod Winiarami

Wytężona akcja saperów pod Winiarami nie została zakończona pomyślnym rezultatem. Wielkie zwały zatoru lodowego zatrzymują w dalszym ciągu wodę, która wystąpiła na przybrzeżne pole.

Po spłynięciu zatoru pod Baranowem sytuacja przedstawia się jednak pomyślnie. Płynąca fala wody niesie na sobie gęstą krę. Przybór wody, zanotowany wczoraj, wynosił w Warszawie około 2 m. ponad normalny poziom.

Przewidywany maksymalny przybór nie przekroczy 3 m. 20 cm., co nie będzie niebezpieczne ani dla Warszawy, ani dla okolic podmiejskich.

Nad sytuacją czuwają gęsto rozstawione posterunki alarmowe, jak również pogotowie techniczne.

Praca nad zniszczeniem zatoru pod Winiarami prowadzona jest z wielką energi

Źle się dzieje metalowcom

choć statystyki i komisje głoszą co innego

(ł). Pracownicy metalowi tworzą jedną z najliczniejszych grup zawodowych. Stanowią oni bowiem z górą 20% ogółu pracowników przemysłowych, co wyraża się liczbą 200 — 250 tys. osób.

Pracownik metalowy znajduje zatrudnienie we wszystkich gałęziach przemysłu i rzemiosła, zatem — w przemyśle chemicznym, włókienniczym, drzewnym w rolnictwie, komunikacji itp.

Z powyższego wynika, że w miarę rozwoju życia gospodarczego — zapotrzebowanie na pracowników metalowych będzie ogromnie wzrastało; dane statystyczne zaś pozwalają obliczyć, że wzrost rocznego zapotrzebowania na wykwalifikowanych rzemieślników — metalowców sięga 4500 — 10.000 osób, czyli średnio około 7.500 osób.

W związku z tym przy Polskim Związku Przemysłowców Metalowych powołano do życia komisję szkolnictwa zawodowego, która współpracować ma z ministrami Oświaty oraz Przemysłu i Handlu, a także z samorządem gospodarczym. Komisja zająć się ma przygotowaniem kadr fachowych robotników.

Z powyższego wynikałoby, że rzemieślnicy metalowcy byli, są i będą coraz bardziej poszukiwani i cenieni.

A tymczasem....

Oto złożył nam wizytę p. Stanisław K., pracujący obecnie w niewielkim warsztacie mechanicznym, który nawiązując do decyzji przemysłowców metalowych odnośnie szkolenia robotników - metalowców — opowiedział nam gehennę swego życia.

— Przed kilkoma laty skończyłem wydział mechaniczny w zawodowej szkole im. Konarskiego — zwierza się p. S. K. — Byłem wówczas jak najlepszych myśli i snułem śmiałe plany na przyszłość, gdyż nieraz zdarzało mi się czytać piękne i szumne artykuły, traktujące o wielkiej roli metalowców w przemyśle całego świata. Gdy jednak zetknąłem się bezpośrednio z życiem zawodowym, z nagą prawdą, z rzeczywistością— okazało się, że marzenia moje o spokojnym, dostatnim życiu były przedwczesne...

— Długi czas starałem się o posadę w PZL, potem — również przez parę miesięcy — w P.Z.Inż., ale zawsze z tym samym smutnym skutkiem, t. zn., że zamykano przede mną drzwi. Aż wreszcie doszedłem do tragicznego dla mnie wniosku: „bez protekcji... ani rusz!".

— Zrezygnowałem zatem z praktyki i pracy w dużej fabryce państwowej i z konieczności zacząłem zabiegać o posadę w małej fabryczce prywatnej, gdzie też dostałem się wkrótce. Potem pracowałem w kilkunastu warsztatach mechaniczno-ślusarskich i zawsze — mogę powiedzieć śmiało — byłem wyzyskiwany przez pracodawcę. Nakoniec, t. zn. niespełna rok temu, dostałem się do warsztatu, w którym pracuję do dnia dzisiejszego.

— Więc wreszcie znalazł pan odpowiednią posadę? Zarabia pan teraz prawdopodobnie względnie nieźle?

— Gdzież tam! Tutaj zarabiam gorzej, niż poprzednio, a pracę mam również znacznie gorszą... Pracuję 12, nieraz 14 godzin na dobę i dostaję za to 15 zł. tygodniowo. Siedzę tu długo nie dlatego, że mam robotę dobrą i dobrze płatną, lecz dlatego, że muszę...

— Wbrew temu bowiem, co mówią i piszą — kończy p. S. K., — metalowiec nie może pozwolić sobie dzisiaj na zmienianie posady, chociażby nawet była ona nieludzko ciężka i prawie... bezpłatna!

Oto smutna prawda, obrazująca sytuację zawodowa metalowca.

Kronika polityczna

KONSOLIDACJA FRONTU DEMOKRATYCZNEGO

W końcu stycznia br. odbędzie się w Warszawie konferencja przywódców partii politycznych o zdecydowanym kierunku demokratycznym, a mianowicie Klubu Demokratycznego, PPS, Stronnictwa Ludowego i przedstawicieli związków zawodowych. W sferach politycznych twierdzą, że na tę konferencję mają być zaproszeni również przewódcy Stronnictwa Pracy.

NOWE UGRUPOWANIA POLITYCZNE

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęło pismo o powstaniu nowej organizacji politycznej pod nazwą „Konfederacja Synarchiczna" z siedzibą centrali w Warszawie, ulica Stary Rynek 27.

STRONNICTWO NARODOWE OŻYWIA DZIAŁALNOŚĆ

Na terenie Małopolski Wschodniej i Zachodniej prowadzi ożywioną działalność polityczną i organizacyjną Stronnictwo Narodowe, urządzając liczne zebrania w miastach i wsiach. W zebraniach tych bierze udział prezes tego Stronnictwa p. Kazimierz Kowalski.

KLUB DEMOKRATYCZNY NA ŚLĄSKU

W pierwszej połowie lutego br. w Katowicach odbędzie się zebranie Klubu Demokratycznego i Związku Lewicy Patriotycznej. Na zebraniu tym zostaną wybrane władze na okręg Górnego Śląska.

ORGANIZACJA WÓJTÓW

W najbliższym czasie przy Związku Gmin Wiejskich R. P. zostanie zorganizowana Sekcja Wójtów Gmin Wiejskich i Miejskich.



W mieszkaniu pani Sawickiej dokonano rewizji, po czym nie zważając na protesty żony fabrykanta, aresztowano ją i odwieziono do ochrany. Sawicki, który miał tego wieczoru udać się do swej żony, by odebrać dzieci, nagle zmienił postanowienie i wyjechał na dworzec Kowelski, by zobaczyć się z Jadzią. Nie zauważył, że w ślad za nim jadą wywiadowcy i wykupił bilet do Celestynowa.

Pociąg miał odejść za pół godziny.

Sawicki usiadł na ławce i oddał się rozmyślaniom o Jadzi.

Tam na wsi spędzi z nią wieczór, w jej pokoju. Co za piękny pokój panieński. Wszystko tam tonie w bieli! Meble białe, ściany pomalowane olejną farbą na biało, a z okien rozpościera się widok na pokryte śniegiem pola...

Usiądzie u jej podnóża. Ujmie jej dłonie i będzie się wpatrywać w jej piękne, błękitne oczy.

Sama myśl o tym spotkaniu napełnia go jakimś błogim uczuciem. Być może, nareszcie ulegnie. — Może dziś powie mu o przebudzonej miłości...

A wtedy pozostanie na noc w jej pokoju. Nie pozwoli mu przecież o tak późnej porze wracać do Warszawy! Zostanie w jej pokoju...

A może, w nagrodę za jego trudy, ulegnie mu dzisiaj, a wtedy pokocha go i zapomni o swym mężu - katorżniku...

Sawicki snuje dalej nić swych marzeń: przepisze fabrykę na swą żonę i zagwarantuje sobie pewien dochód miesięczny. Plac pod Warszawą i willę sprzeda, wyjedzie z Jadzią za granicę!

Życie rozpocznie się na nowo.

Z marzeń zbudził go głos konduktora:

— Warszawa, Otwock, Celestynów!

Sawicki zerwał się z miejsca. Sprawia wrażenie człowieka, którego nagle zbudzono ze snu.

Wyszedł szybko na peron, nie zauważył, że dwaj panowie idą w ślad za nim, krok w krok.

Nie mógł ich zauważyć, bo był zupełnie pochłonięty myślami, a na peron wyszło szereg ludzi.

Wsiadł do wagonu drugiej klasy.

Po chwili wszedł do tegoż przedziału młodzieniec, usiadł naprzeciw Sawickiego i rozłożywszy gazetę, zaczął czytać.

Pociąg wreszcie ruszył.

W drodze nie zamienił młodzieniec z Sawickim ani słowa. Sawicki spoglądał przez zamglone szyby na śniegiem pokryte pola, a nieznajomy młodzieniec czytał spokojnie gazetę...

W Celestynowie Sawicki wysiadł. Wraz z nim wysiadł również młodzieniec.

— Bardzo pana przepraszam — zapytał Sawickiego — Może wie pan, gdzie mieści się tu pensjonat Izabella?

— Pensjonat Izabella? — odrzekł Sawicki — Nie, niestety, nie znam takiego, nie jestem tutejszy.

— Ach, tak, pan nie jest tutejszy...

Młodzieniec zastanawiał się chwilę, po czym zapytał:

— Bardzo pana przepraszam, a gdzie pan zamierza nocować?

Sawicki, sądząc, że młodzieniec przybył tu na odpoczynek i pyta go o adres odpowiedniego hotelu lub pensjonatu, odrzekł:

— Idę do gospody pani Komorowskiej!

— Ach, tak, słyszałem, że to podobno bardzo dobry pensjonat! Nie wie pan, czy są tam jeszcze wolne miejsca?...

— Sądzę, że tak! — odrzekł Sawicki — Właśnie tam idę...

Szli kawałek drogi razem, po czym młodzieniec pożegnał Sawickiego ze słowami:

— Poszukam jeszcze pensjonatu „Izabella"... Jeśli nie spodoba mi się tam, wrócę do Komorowskiej...

Sawicki poszedł sam dalej, świecąc sobie w drodze latarką elektryczną.

***

Tego wieczoru Iwanow przybył powtórnie do ochrany, chcąc odebrać raport o inwigilacji fabrykanta Sawickiego.

Dyżurny opowiedział mu, że dokonano rewizji w mieszkaniu na Marszałkowskiej. Nic podejrzanego tam nie znaleziono, tylko niewiasta, właścicielka mieszkania, zachowała się bardzo napastliwie wobec oficera żandarmerii i dlatego aresztowano ją...

— Na ulicy podobno tak krzyczała, że tłumy się zebrały — opowiadał urzędnik — A teraz tu leży na podłodze i wyje...

— Widać, że buntownica — powiedział Iwanow.

Na to dodał urzędnik:

— Co prawda, nie sprawia takiego wrażenia, aresztowane buntownice nie wydzierają się tak w niebogłosy, a ta po prostu spazmów dostaje... Klnie, jak istna ulicznica...

Iwanow powiedział zaciekawiony

— Wprowadzić ją tu do mnie, zobaczymy, co to za ananas!...

Po upływie kilku minut dwóch żandarmów wprowadziło do gabinetu Iwanowa panią Sawicką, trzymając ją mocno za ręce.

Weszła, ledwo stąpając, a z piersi jej wydobywał się przytłumiony szloch. Twarz jej była spuchnięta, oczy podsiniaczone, nos nabrzmiały...

— Widać, że dostała... — pomyślał Iwanow.

Przyjrzał się kobiecie, pogładził swe bokobrody i rozkazał:

— Proszę wyjść!

Żandarmi wyszli z pokoju, a wtedy zwrócił się uprzejmym głosem do Sawickiej:

— Proszę, niech pani spocznie...

Pani Sawicka opadła na krzesło.

— Czemu pani płacze?

— Bestie, bili mnie...

Udając zdziwienie, zapytał Iwanow:

— Któż to panią bił?

— Pan sam wie najlepiej, kto mnie bił!

Iwanow, siląc się na najwyższą grzeczność, odrzekł:

— Bardzo panią przepraszam, ale przykro mi, że panią bili, chciałbym wiedzieć, kto pozwolił sobie na to, by obić bezbronną kobietę?

— Policjant mnie uderzył!

— Policjant? — udając zdziwienie, rzekł Iwanow.

— Tak! — krzyknęła pani Sawicka. — Aresztowano niewinną kobietę! Dlaczego aresztowano mnie? Mój mąż zemścił się, bo mu dzieci zabrałam. Sprowadził sobie do domu kochankę, policja przybyła, by ją szukać, a on rzucił na mnie oszczerstwo...

— Ach tak, więc pani jest żoną pana Sawickiego?...

— Tak, raczej byłam!.. Jesteśmy w separacji!.. To człowiek bez serca!...

— Przepraszam bardzo, o jakiej kochance pani mówi?

— Nie wiem, nie znam jej... Jak widać, jakaś jego dawna kochanka, zabrał ją ze sobą do domu, dzieciom powiedział, że jest niby ciotką z Ameryki. Po tym nagle w nocy wyjechała, przybyła policja, szukała jej... Następnie dzieci przybyły do mnie, mówiąc, że u takiego ojca nie chcą dłużej pozostawać... Ale cóż ja zawiniłam? Czego chcecie ode mnie?...

Iwanow namyślił się, po czym zapytał:

— A jak długo jest pani w separacji?

— Rok czasu.

— A czy przed tym nie zauważyła pani, że mąż ma znajomości wśród tamtych ludzi?

Sawicka wybałuszyła oczy. O jakich ludziach ten pułkownik mówi?

— Nie, panie pułkowniku, utopiłabym go teraz w łyżce wody, ale muszę prawdę powiedzieć, że ze złodziejami nie zadawał się nigdy, był zawsze, do czasu rozejścia się, uczciwym człowiekiem!... Panie pułkowniku, mój mąż to bardzo bogaty człowiek, znają go wszyscy i nie ma potrzeby zajmować się kradzieżą...

Iwanow uśmiechnął się.

— Moja pani, nie mam na myśli złodziei, tylko buntowników...

Widząc, że Sawicka nie rozumie jego słów, powiedział Iwanow:

— Mam na myśli tych, co bomby rzucają... Socjalistów...

— Socjalistów? — Nie, mój mąż takim nigdy nie był — zawołała Sawicka przerażona.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu:

— Hallo! Kto tam? Gruszko?... Tak jest... Słucham... Celestynów... Dobrze, zapisuję... Skomorowska... Tak, tak... Ona tam jest na pewno, już wydaję polecenie...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Kobieta w czerni

Gdy Helena Wąsowska, młoda, urocza wdowa osiedliła się na stałe w Kutnie, od razu poszły w ruch jezyki miejscowych plotkarek. Nazywano ją powszechnie „kobietą w czerni", ponieważ nic o niej nie wiedziano. Helena żyła jednak w odosobnieniu i nic swym trybem życia nie dawała powodu do plotek, to też wkrótce zapomniano by o niej, gdyby nagle po mieście nie rozeszła się wiadomość, że nauczyciel, Piotr Karczyński flirtuje z „kobietą w czerni".

Po raz pierwszy spotkał ją Piotr za miastem. Wywarła ona na nim wielkie wrażenie i zagadnął ją. Przelotna ta znajomość przeobraziła się wkrótce w wielką przyjaźń i po pewnym czasie Piotr ośmielił się prosić młodą wdowę o rękę. Helena stanowczo odmówiła tej prośbie. Piotr jednak wyczuł, że Helena go kocha, zdwoił więc swoje starania i w końcu Helena zgodziła się zostać jego żoną.

Zakochani wzięli ślub podczas ferii wielkanocnych i Piotr udał się ze swoją małżonką do Warszawy, aby w stolicy spędzić wolny czas od zajęć.

Pewnego wieczoru udali się do teatru. Ponieważ Helena była nieco zmęczona, została podczas przerwy na widowni, a Piotr wyszedł, aby zapalić papierosa. Nagle usłyszał jak ktoś wymienił nazwisko pierwszego męża Heleny. Piotr nastawił uszu i przysłuchiwał się rozmowie.

— Sądzę, że jest to słynna pani Wąsowska — rzekł jakiś pan stojący za nim, ładna blondyna, która teraz odwróciła głowę w naszą stronę. Tak, to ona. Pomimo, że od procesu minęło już dziesięć lat, to ją poznaję.

— Jak skończyła się ta sprawa? — zapytał towarzysz mówiącego.

— Zwolniono ją wskutek braku dowodów.

W tej samej chwili rozległ się dzwonek i obaj panowie wrócili na salę. Tak otumaniony wracał Piotr na swoje miejsce.

Gdy wrócili do hotelu, Piotr zażądał od małżonki wyjaśnień. Helena zbladła i rzekła:

— Tak, Piotrze, zataiłam coś przed tobą. Nie powinnam była wyjść za ciebie, ale jako twoja żona nie mam prawa milczeć.

Helena opowiedziała mu, że jej pierwszy mąż umarł w tajemniczych okolicznościach i podejrzenie padło na nią. Sekcja zwłok wykryła w jego ciele arszenik, który Wąsowski zażywał jako środek leczniczy w małych dawkach. Czy ktoś zwiększył dawkę, czy też on popełnił samobójstwo. Zagadki tej nie można było rozwiązać i w końcu Helenę zwolniono z braku dowodów.

— Sądziłam, że wraz z tobą znów odzyskam szczęście — rzekła smutno — ale widzę, że się rozczarowałam. Jestem niewinna, ale nie powinnam jednak była wychodzić za ciebie za mąż.

Wzruszony Piotr wziął Helenę w ramiona i rzekł, że ją kocha, jak poprzednio.

Po powrocie do domu, życie potoczyło się normalnym trybem. Nigdy Piotr nie wspominał słowem o ich wspólnej tajemnicy. Tylko czasami Helenie zdawało się, że w jego spojrzeniu czyta milczące pytanie i to ją niepokoiło. Czy jest możliwe aby Piotr jeszcze ciągle rozmyślał nad jej nieszczęśliwą przeszłością?

A Piotr nie mógł oprzeć się ciekawości i sprowadził potajemnie wszystkie gazety, które swego czasu dokładnie podawały przebieg procesu. Bezwzględny sposób, w jaki pisano tam o Helenie, powoli podważył jego szacunek do żony. Starał się nie dawać tego po sobie poznać, ale Helena wyczuwała że uczucie, jakie jej okazuje, nie jest prawdziwe.

— Wiem co się w tobie dzieje — rzekła pewnego dnia — Masz wątpliwości. Sądzisz, że nie powiedziałam ci prawdy. — Jeśli rzeczywiście podejrzewasz mnie o coś, to lepiej rozejdźmy się.

Ale Piotr stanowczo sprzeciwił się temu. A tymczasem ogarniały go coraz większe wątpliwości, zaczął jeszcze raz studiować gazety, doszedł w końcu do wniosku, iż jest możliwe, że Helena jest winna i wówczas zrodziła się w jego głowie straszna myśl. Jeśli jego żona zabiła swego pierwszego męża, może również zgładzić i drugiego. Gdy jednak na zimno pomyślał o Helenie, o jej delikatności, miłości, wydawało mu się, że tak delikatna kobieta nie może być zabójczynią i odrzucił tę myśl.

A mimo to każdego wieczoru zasypiał z trwogą, że nazajutrz się nie obudzi, a następnego dnia wstydził się przed samym sobą tego niedorzecznego przypuszczenia.

Podczas procesu ktoś wysunął przypuszczenie, że Helena Wąsowska zadusiła męża podczas snu poduszką. I ciągle teraz widział przed oczyma ten obraz: widział ją, pochyloną nad Wąsowskim... nie, nad nim. W końcu chcąc mieć spokój, postanowił spać w oddzielnym pokoju. Gdy udawał się na spoczynek zamykał drzwi na klucz, a pod poduszkę kładł rewolwer.

Pewnego dnia ujrzał w lustrze jak żona wsypuje do jego talerza biały proszek. Zmusił Helenę do opróżnienia talerza i do przyznania się pod przysięgą co to była za trucizna. Okazało się, że była to zwykła sól kuchenna. Wypadek ten powtórzył się jeszcze kilka razy i w końcu Helena musiała próbować wszystkie potrawy.

Straszne napięcie nerwowe, w jakim żył Piotr w ostatnich czasach, nadszarpało jego zdrowie i ciężko się rozchorował. Nie pozwolił jednak żonie opiekować się nim. Stara służąca, która pracowała u niego od wielu lat, musiała przy nim czuwać.

Pewnej nocy obudził się nagle z koszmarnego snu. Służąca drzemała w fotelu. Nagle Piotr usłyszał kroki, drzwi powoli się uchyliły i do pokoju weszła Helena. W prawej ręce trzymała jakiś przedmiot, którego nie mógł rozpoznać. Twarz jej była pełna napięcia. Zaniepokojony ostrożnie wyciągnął rewolwer i udawał, że śpi.

Helena bezszelestnie zbliżyła się do łóżka, pochyliła się nad nim i zbliżyła ręce do poduszki.

Piotr szybko wyciągnął rewolwer i oddał dwa strzały.

Helena runęła na podłogę, zalewając się krwią. Dopiero wówczas Piotr uprzytomnił sobie, co uczynił. Wyskoczył z łóżka, przekręcił światło i ujrzał w ręku zabitej paczkę listów. Były to stare listy miłosne, które Helena chciała wsunąć mężowi pod poduszkę. Zdobyła się prawdopodobnie na ten krok, sądząc, że w ten sposób odzyska miłość męża.

Kalendarz dnia

21 PIĄTEK
Stycz ń

Agnieszki p. męczen.
Słowiańskie: Jarosława.
Słońca wsch. 7.33, zach. 16.2.
Księżyca wschód 23.13, zach. 9.20.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1633 Hołd lennika pruskiego Władysława IV.
1919 Komitet Narodowy w Paryżu składa władzę na rzecz rządu w Warszawie.

Pełna tabela loterii

13-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 84270

10 000 zł. na nr.: 59270 80597 115980

5 000 zł. na nr.: 20136

2.000 zł. na nr: 2377 23646 33142 34257 40637 65105 62036 69035 74701 93513 97313 101529 109362 126635 136433 163892 165723 194333

1.000 zł. na nr.: 6126 8434 27334 35279 38135 33663 40726 41725 41885 61767 62871 71239 82922 95157 96390 97353 99470 115393 117391 127142 127462 134771 145608 145706 153763 160951 170632 171419 175954 179513 183655 194733

Wygrane po 200 zł.

139 47 214 20 775 961 85 1035 163 73 235 373 403 844 2057 80 131 211 531 693 847 3157 373 569 619 730 42 69 873 925 4307 421 623 23 749 5062 400 510 717 81 831 950 6200 55 90 161 752 90 7051 133 62 283 315 531 723 32 823 957 8067 73 109 25 312 41 99 452 521 33 75 76 851 983 9231 314 645 755 91 803 901 13

10105 276 81 85 333 637 62 11065 231 91 400 40 65 577 93 723 813 991 12110 27 37 357 423 51 56 73 601 730 65 91 991 71 13073 352 7 503 47 14011 232 305 532 974 15119 227 47 353 471 673 750 16211 467 692 770 81 922 930 17025 225 56 85 293 391 47 531 753 931 18123 62 75 310 19 33 572 701 833 993 19153 73 275 501 801 907 27 93

20133 332 524 83 834 75 962 21076 24 8472 625 932 22301 31 57 93 195 760 71 23120 233 73 612 713 867 902 24126 302 13 425 519 614 87 705 861 921 25037 121 211 510 63 26161 211 119 61 804 965 27054 203 327 81 545 524 75 862 74 28162 353 87 526 29099 334 454 83 776 904

30292 421 520 661 962 31266 414 375 611 839 99 32043 583 633 985 33115 89 263 334 447 63 653 90 824 97 937 92 34122 224 317 85 419 639 767 983 35015 33 58 165 573 602 22 25 709 35 59 810 963 97 36133 727 203 37016 193 313 21 612 973 33152 206 500 601 39133 76 78 294 342 62 71 512 84 869 995

40131 234 305 54 513 70 83 672 796 41034 55 157 351 81 534 80 763 930 42017 21 91 200 82 356 4115 62 504 31 72 701 834 93 904 69 81 43137 226 90 306 84 432 596 611 17 35 893 44033 35 74 95 101 62 214 555 740 827 46 45012 36 115 37 245 344 55 85 605 76 89 46049 62 347 514 670 47206 373 591 814 63 48239 341 478 507 11 65 804 46 947 49151 279 351 83 457 649

50037 211 313 64 623 73 885 947 94 51053 152 64 334 537 903 52106 264 537 834 931 53049 86 159 229 94 351 516 602 83 892 99 903 9 54106 663 712 55003 213 58 330 534 778 863 901 32 41 56056 87 194 234 39 50 64 90 502 5 78 740 853 54 78 81 910 57362 94 416 545 50 783 58163 238 49 78 343 416 823 42 59075 143 62 394 37 40 412 509 85 612 706 79 933 44

60051 170 221 5 64 670 832 90 927 92 61012 123 47 276 320 44 88 534 753 62190 417 32 79 96 624 723 28 78 202 51 63281 263 326 534 57 604 767 64137 38 397 85 424 530 611 65238 562 725 66002 200 536 655 714 81 810

93 978 67069 72 217 476 518 30 702 92 67019 131 58 247 87 97 428 41 636 711 70 72 927 69061 134 42 215 99 380 525 842 903 64

70046 55 85 93 355 93 401 752 93 963 71023 61 316 434 500 71 690 867 994 72016 17 603 770 802 59 69 73170 222 349 481 544 626 59 91 847 67 929 49 74149 533 693 848 84 960 75158 245 599 630 65 98 967 76140 541 90 606 793 873 83 926 77105 55 252 430 515 46 737 851 53 78042 253 666 793 79013 222 90 405 41 533 602 16 36 724

80024 63 135 226 323 91 441 87 552 719 834 83 992 81017 97 80 255 321 91 709 879 916 82088 150 328 85 733 252 901 83073 144 45 300 81 86 540 527 723 832 54 84031 320 67 446 6 514 92 763 811 85034 122 421 682 803 383 86030 130 84 424 52 58 554 671 709 59 99 902 79 87204 11 328 461 531 59 91 627 723 822 88010 160 83 273 400 69 615 42 744 856 84 92 999 89120 274 84 322 76 515 616 83 63 90 372

90003 256 70 373 567 669 8 197 378 918 91065 233 491 585 607 12 734 92063 483 93 99 605 735 817 81 97 93093 391 565 718 94336 616 777 890 923 95174 315 440 69 567 625 731 82 321 81 85 83 960 96075 96 278 316 75 83 431 572 765 965 91 97030 414 572 639 31 69 93 794 98033 165 242 305 33 33 502 781 879 85 99083 339 62 80 401 505 778 893

100349 63 137 467 502 840 101033 201 31 325 34 561 727 811 953 102033 111 40 60 537 720 837 77 89 95 103044 252 350 522 601 10 834 932 104233 676 73 936 50 69 77 105171 267 313 461 601 933 53 106251 57 305 421 644 707 66 919 107067 141 290 313 590 656 98 737 952 108113 316 401 534 660 906 109000 100 53 246 445 552 83 667 72 720 22 31 53 830 909

110004 77 82 165 82 302 443 527 653 763 969 111277 336 665 745 902 112305 124 52 57 82 460 516 49 699 63 61 765 113069 334 550 65 804 75 114109 66 277 372 35 83 94 95 442 576 647 61 93 840 59 79 965 115193 423 636 116171 255 419 519 96 619 812 53 117015 72 377 456 61 557 87 634 890 935 118020 31 39 152 256 454 511 624 33 74 754 808 99 931 119079 100 278 306 414 54 829

120291 93 344 491 839 47 972 121079 105 325 44 61 600 19 42 54 80 753 64 260 90 932 34 93 122042 92 113 247 51 326 504 49 701 34 90 123145 263 344 43 457 591 124015 336 91 440 561 722 63 90 125178 204 458 690 97 739 826 126003 70 133 43 225 95 418 512 95 631 792 987 127007 242 44 345 50 499 536 798 825 53 973 128107 63 261 348 57 523 53 83 775 901 129068 96 183 522 807 51 993

130175 275 530 698 893 999 131147 246 48 343 46 404 82 504 132049 57 205 98 314 467 85 599 621 90 753 133060 186 205 33 82 329 422 577 726 23 91 805 134190 306 546 903 135250 322 29 632 85 883 136060 133 356 543 137365 407 510 660 138183 331 576 901 139029 123 92 239 712 82 821

140124 326 49 55 400 734 52 884 97 141256 401 504 639 721 47 142065 226 391 518 30 634 61 769 77 143085 371 520 79 618 726 763 144132 33 59 61 295 471 680 145010 100 391 92 437 96 766 834 146623 703 54 903 17 21 80 147010 55 106 72 226 336 493 611 93 791 831 77 932 148042 154 80 283 510 707 20 814 149123 291 445 565 707 26 812 958

150376 677 881 151097 103 56 265 401 60 533 85 601 21 770 81 93 912 152454 599 688 783 92 153095 207 322 956 154233 345 93 623 68 94 155036 97 242 623 156123 255 537 41 641 779 893 99 924 32 157197 205 704 830 944 158020 106 23 339 462 766 878 952 159045 116 98 247 55 77 438 783 952

160004 194 333 796 964 161073 106 286 403 16 722 162156 74 301 12 444 543 868 163157 83 505 725 164022 46 66 131 240 335 489 576 669 744 57 843 165005 422 542 717 946 166037 196 253 540 693 725 167367 615 71 746

936 44 84 168176 86 301 527 630 87 756 830 169031 155 258 76 323 530 73 607 73 722 926

170941 171056 174 652 848 172141 562 667 701 802 173093 317 655 711 921 174111 33 58 254 411 86 654 755 175144 306 438 572 669 92 940 176226 339 513 47 716 78 809 914 177336 414 543 72 90 649 67 892 17 26 178145 252 437 503 179044 81 109 243 390 573 97 601 79

180104 234 324 413 557 91 622 73 703 22 817 26 928 181352 431 43 93 531 76 182105 21 32 33 51 54 373 441 599 692 870 183359 95 472 93 631 837 960 184044 205 31 393 573 833 903 184156 65 222 83 345 427 65 656 57 737 55 801 186107 328 65 587 631 67 737 820 187157 342 654 956 67 188215 91 99 420 97 543 627 90 771 74 189005 56 114 77 250 351 523 823 59 991

190145 243 533 625 731 37 91 879 191020 457 652 852 935 192020 92 107 223 35 53 382 863 927 193217 441 607 701 869 997 194011 20 70 393 404 6 72 89 527 73 90 94 601 4 805

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł

393 403 828 1323 39 527 834 2117 319 331 53 446 541 963 707 3270 756 643 701 4164 342 60 510 600 63 843 5313 65 421 43 96 6104 241 505 70 77 703 77 827 954 7005 392 40 530 777 8226 76 384 787 9137 248 82 532 53 903

10441 661 759 865 924 53 11283 621 814 43 12095 123 233 13405 507 632 934 14202 35 459 835 15064 424 16357 733 17026 127 56 355 433 515 824 905 18415 695 891 19059 234 90 963

20353 457 641 78 93 799 917 21542 923 22028 281 334 496 955 23052 654 776 24019 507 59 604 25333 55 439 833 51 971 26325 702 933 27603 28092 130 390 551 602 29310 22 62 464 773 94 821

30151 423 670 31181 620 32204 337 433 79 633 97 745 56 33147 304 415 34043 296 356 454 772 35214 339 36053 243 85 443 37032 225 356 38117 24 282 455 783 832 39001 849 93

40348 453 68 41224 690 838 42669 796 98 43768 879 44520 45214 70 459 503 46129 73 317 654 850 78 47077 125 443 533 766 903 48189 447 695 778

879 932 49193 224 40 446 64 813 911 83

50069 317 51055 199 243 355 506 941 52050 119 52062 178 700 902 77 54126 246 623 37 715 975 77 55076 541 82 792 800 56627 873 943 57283 400 37 708 58003 12 223 503 721 834 59133 41 69 324 521 39 679

60133 61437 585 655 785 97 820 62276 701 828 995 63201 40 627 64052 239 55 372 610 751 91 65032 292 561 622 921 66003 172 341 605 67557 727 41 68178 466 634 89 746 933 69132 70 295 405

70003 109 349 401 572 609 877 77121 73 630 789 852 93 72095 155 244 451 57 94 501 17 779 867 967 73030 503 771 914 37 74057 97 323 93 459 93 572 611 27 75092 97 291 333 37 404 911 13 52 76313 63 73 411 790 77033 253 391 29 631 9 42 795 953 940 78 109 93 509 751 57 801 67 976 79411 561 953

80000 143 209 12 322 431 555 85 762 809 921 81631 830 51 82422 47 973 733 865 83062 404 557 823 930 84043 222 45 335 947 85004 567 623 86353 516 43 651 729 52 807 87609 973 88319 470 547 611 873 89454 609

90937 91073 142 202 53 63 372 614 38 833 55 82 99 92184 321 93072 154 [illegible] 94349 123 545 77 609 740 95067 158 66 283 96028 774 97120 39 [illegible] 331 595 623 39 98056 418 97 551 745 876 99199 774

100125 211 616 95 999 101471 653 102042 403 49 650 732 883 83 103021 29 70 153 95 365 655 896 104213 576 289 105347 404 591 670 896 106021 164 259 301 98 851 932 40 107060 254 329 581 623 741 108093 139 109317 72 703 873 940 79

110652 723 991 111093 243 45 61 786 112393 548 636 39 860 71 932 113020 242 95 349 740 114047 257 565 991 115055 61 410 531 944 116192 258 649 97 117009 77 572 118044 75 352 575 625 834 55 119752 57

120030 118 295 301 26 696 13 85 121131 476 760 802 912 85 122470 557 [illegible] 79 123269 62 776 124001 6 103 534 38 44 96 125650 989 126197 265 374 543 127011 267 400 11 611 715 873 978 129155 91 503 635 997

130615 744 131643 743 863 132095 164 349 558 905 133102 452 592 134141 215 537 41 135065 97 465 693 136137

Szczęśliwy los znajdziesz w popularnej kolekturze

O. MAREINE, GRODNO, ul. Dominikańska 13

Już są do nabycia losy I-ej klasy 41-ej Loterii.
Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą. Konto P.K.O. 80679.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 153710

75.000 zł. na nr.: 78 008

50.000 zł. na nr.: 120245

10 000 zł. na nr.: 33661 136127

5 000 zł. na nr.: 31323 60070

2.000 zł. na nr.: 52585 62886 74201 87242 93254 97128 102679 106546 111096 130196 152936 187319 188189 194179

1 000 zł. na nr.: 1420 3466 8496 8358 9965 15704 21480 22170 27057 31232 32137 41890 45108 48258 48440 72374 75773 89509 89838 102294 117057 118620 139899 156099 185140

Wygrane po 200 zł.

266 68 402 702 847 2054 479 99 609 768 842 81 3012 47 67 326 414 57 66 539 763 867 978 4212 52 467 547 754 5073 220 460 75 568 639 720 828 57 954 6132 280 312 991 7212 439 714 8550 9131 51 205 529

10355 75 11094 319 76 753 12263 470 673 13021 556 614 912 79 14092 145 89 929 15184 239 437 16395 753 17996 18184 380 639 19154 367 645 890 993

20092 631 803 21105 15 446 618 78 779 22351 70 79 87 519 703 863 91 23251 735 79 901 78 24060 130 83 801 25818 26089 282 491 786 27108 917 28110 583 705 29093 300 857 942

30058 95 31023 561 32026 304 673 478 957 33356 780 34033 379 35539 59 75 36024 335 556 711 817 95 37392 609 956 38492 939 39022 60 170 223 379 638 46 701 815

40135 793 367 444 49 761 41226 443 659 42139 309 476 554 865 43054 87 277 44347 833 45145 57 631 10 827 46123 292 526 676 96 47911 48023 157 203 603 885 989 49072 304 519 853

50356 545 76 78 51535 99 52104 756 53298 645 737 77 54671 823 934 55105 306 471 548 56029 276 95 516 57128 306 622 92 803 9 21 58342 412 572 650 59301 732

60360 422 591 859 61097 183 85 363 531 731 62659 754 909 63307 492 895 64072 170 316 772 873 65452 693 15 66046 245 497 617 67112 957 923 68037 317 42 548 59 69112 277

70091 416 71231 303 490 615 27 85 953 72961 607 826 74091 105 93 475 [illegible]

[illegible]

82653 975 83006 360 446 964 84619

85093 86291 460 506 720 25 887 908 87239 427 52 97 632 901 88145 65 245 74 890 907 38 39 89136 327 362 84

90458 741 91226 402 77 605 92044 75 229 598 718 93102 14 53 282 591 699 801 37 94070 239 83 792 912 95096 292 814 89 96166 295 609 711 874 97034 909 98487 583 616 809 78 927 99074 394

100871 74 101255 536 58 59 512 815 93 949 102343 841 103149 337 412 51 104070 77 98 146 403 4 13 602 9 738 835 105454 763 888 988 106413 18 812 945 88 107177 216 750 54 964 108009 34 95 590 622 716 94 109272 434 38 729 908

110049 74 332 623 58 111205 340 756 970 112035 338 41 409 737 850 917 113403 58 61 114022 57 137 297 612 818 115054 220 364 452 529 57 92 116093 327 667 703 24 117133 371 499 831 41 922 78 118426 700 37 61 826 119024 31 182 353 448 575

120371 506 70 121006 935 122019 78 476 563 774 873 900 123019 340 443 47 336 124226 917 73 125829 126143 529 68 769 842 60 77 127351 718 939 128002 317 704 874 129162 68 508 699 791

130348 652 709 908 131308 485 549 50 750 847 918 132283 801 133113 75 486 687 748 134077 697 863 94 135432 719 43 136075 137031 138069 750 856 139517 885 79

140034 168 310 20 544 806 845 141141 44 511 142127 443 535 14314 144503 31 606 145293 642 146559 733 831 147672 792 148437 643 149004 15 402 80 985

150155 232 51 730 151451 538 834 152340 597 659 962 153112 809 154176 46 59 596 725 34 850 155246 314 81 422 156652 956 157566 678 882 158012 103 68 90 695 159005 119 47 825

160184 327 474 650 798 161257 474 590 162292 392 533 676 861 997163151 52 628 164287 526 616 165004 565 78 679 920 166378 495 167109 497 700 168258 80 824 169183 346 51 565 831

170029 255 325 501 171051 738 172020 782 173552 174103 317 613 719 21 32 94 174263 476 175551 97 177006 435 95 655 779 178223 523 746 854 179610 737 61 69 911 12 89

[illegible]

595 691 790 193117 211 594 747 194133

Na małej wokandzie...

Rozchwiane małżeństwo

czyli: „Przedślubne propozycje"

(A. E.) Pan Michał Wawrzyko stanął przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie dwóch tysięcy złotych, należących do jego narzeczonej, panny Genowefy Mostkówny.

Oskarżony twierdził na rozprawie, że pieniędzy nie oddał przez zapomnienie, a porzucenie narzeczonej wyjaśnił w następujący sposób:

— Kiedy człowiek miętę do jakiej brzany czuje, to mu się zdaje, że lepszej kobiety na całem świecie nie ma. Także samo więc i ja o mojej Gieńce myślałem. Ale skoro o wiele się przekonałem, że ona umie przeklinać, jak stary dzieliworek...

— Żebyś tak żył, moczymordo pieski, jak ja przeklinać potrafię! — wtrąciła panna Genowefa.

— ...Tak pomyślałem: szoruj stąd, Michał, póki cały! Nie dla ciebie taka panna ona paskudnie pytlująca!

— Ja paskudnie pytluję?! Ty łachu kanciaty, w ślepe kiszkę rąbany!!

Sędzia uciszył panienkę, po czym pan Wawrzyko ciągnął dalej:

— Artystyczne duszę, panie sędzio, posiadam. Serce na śpiew mam miętkie i osobliwie Janka Kiepurę naśladować lubię. Więc skoro jeżeli kobieta słyszy, że jej najmilejszy operowe arie zaiwania, to obowiązana jest przyjemność mieć z tego, no nie? A Gieńka zara uszy zatykała. To się miłość nazywa?

— Miłość jest ślepa, ale nie głucha! — wrzasnęła panna Genowefa.

— To wszystko jednak frajer, panie sędzio, i detaliczne szczegóły. Ale razu jednego pomyślałem sobie: Przecież i tak się pobrać mamy; więc po cholerę czekać do ślubu? No i mówię do Gieńki wedle tego co i owszem. A ona do mnie: „Na co dziewczyce cnotliwe namawiasz? Nie ma głupich. Od czasu, jak mie jeden frajer przed ożenkiem nabrał, to już jestem ostrożna".

Wtedy to się już na dobre ze złościłem i poszłem sobie.

Bo i po diabła miałem z taką łachudrą drogi czas marnować? Mało to inszych bab na świecie? Przecież mnie każda jedna kobieta swoje rękę da!

Pan sędzia uśmiechnął się.

— Skąd ta pewność?

— Bo ja rękawiczkamy handluję — odparł oskarżony.

Sąd skazał pana Michała na miesiąc aresztu.

Milionowa afera oszustów-akwizytorów

Sprzedali 7.000 pamiątkowych albumów, inkasując gotówkę dla własnych celów

Do jednej z księgarni nakładowych w Warszawie zgłosili się dwaj znani w tej branży akwizytorzy, którzy zaproponowali kupno kilkunastu tysięcy egzemplarzy księgi - albumu pamiątkowego, pozostałych na składzie księgarni. Akwizytorzy ofiarowali 30 złotych za egzemplarz, a ponieważ całą należność zobowiązali się wpłacić z góry przy zamówieniu, więc transakcja doszła niebawem do skutku.

Po nabyciu tak znacznej partii ksiąg - albumów, nabywcy zwrócili się do jednej z instytucyj wyższej użyteczności publicznej z prośbą o poparcie sprzedaży ksiąg. Za udzielenie poparcia akwizytorzy zadeklarowali na cele tej instytucji ofiarę w kwocie 20 tysięcy złotych, płatną natychmiast w gotowiźnie.

Instytucja w najlepszej wierze i wtrosce o fundusze na swoje doniosłe cele, zgodziła się poprzeć akcję pomysłowych akwizytorów i po otrzymaniu zadeklarowanej ofiary, wydała im listy polecające, zastrzegając jednak w umowie, że cena egzemplarza księgi-albumu nie może przekraczać kwoty 65 złotych.

Mając już w ręku listy polecające poważnej instytucji, sprytni akwizytorzy zaangażowali do pracy kilkudziesięciu agentów, którzy rozjechali się po całym kraju i w myśl otrzymanych instrukcyj, odwiedzali różne firmy, biura, osoby prywatne, przemysłowców, kupców i t.d.

Agenci, powołując się na listy polecające instytucji, kwestowali po prostu na rzecz tej instytucji, pobierając ofiary pieniężne, przy czym najniższa kwota wynosiła 65 złotych.

Każdy ofiarodawca otrzymywał w zamian księgę - album.— Oczywiście wszyscy ofiarodawcy deklarowali sumy powyżej o znacznego minimum. Niektóre firmy i zamożniejsze osoby — wpłacały od 300 do 500 zł., przypuszczając, że pieniądze idą na doniosły cel.

Agenci otrzymywali 13% prowizji od zadeklarowanych sum, mniemając zatem, że ofiary przekazywane są rzeczywiście instytucji, dokładali wszelkich starań, by zbiórka wypadła imponująco.

W krótkim przeciągu czasu sprzedano ponad 7.000 egzemplarzy księgi - albumu, na sumę około miliona złotych.

Wreszcie instytucja dowiedziała się o machinacjach kombinatorów i niezwłocznie złożyła skargę do prokuratora.

Zarządzono natychmiast energiczne dochodzenie, opieczętowano pozostałe, nie sprzedane księgi albumy i zabezpieczono częściowo pretensje instytucji na wpływach pieniężnych i majątku dwóch pomysłowych akwizytorów.

Nazwisk bezczelnych aferzystów ze względu na dobro toczącego się śledztwa, na razie ujawnić nie możemy.

Ofiara romansu ze złodziejem

Fabrykantka łotewska straciła... uczucie i pieniądze

Policja wileńska zajmuje się obecnie sprawą niezwykłego oszusta i złodzieja, Simona Zaidenera, który w sierpniu ub. r. zawarł znajomość w Rydze z Łotyszką, Renią Tefówną, współwłaścicielką wielkiej fabryki bielizny. Fabrykantka zakochał się w Zaidenerze, który przedstawił się jej jako fabrykant torebek z Wilna.

Oszust zdołał zdyskontować uczucia Łotyszki, przyrzekł jej, że się z nią ożeni i na poczet przyszłego posagu wyłudził od niej 2000 łatów. Ale ta suma nie wystarczała oszustowi. Dowiedziawszy się, że w mieszkaniu szwagra „narzeczonej" znajduje się schowek, w którym przechowuje on wartościową biżuterię, pewnego dnia, korzystając z nieobecności właściciela, dostał się do jego mieszkania i zabrał ze schowka dolary i biżuterię wartości 30000 dolarów.

Tefówna nie podejrzewała o kradzież Zaidenera, i gdy ten oświadczył, że musi jechać do Wilna w sprawach handlowych „pożyczyła" mu jeszcze 700 łatów na podróż.

Po przybyciu do Wilna Zaidener nabył od pośrednika fałszywy paszport i wyjechał do Paryża przez Wiedeń. W pociągu usiłował skraść pewnemu profesorowi złoty zegarek wysadzany brylantami. Przychwycono go jednak na gorącym uczynku i osadzono w więzieniu wiedeńskim. Stamtąd napisał rozpaczliwy list do swej siostry i żony i prosił, aby napisały do jego „narzeczonej" do Rygi z prośbą o ratunek.

Tefówna w związku z tą sprawą przybyła przedwczoraj do Wilna, a dowiedziawszy się kim jest Zaidener, doniosła o wszystkim policji. W najbliższych dniach Zaidener będzie przewieziony do Wilna.

„Pohańbił rasę"

Sąd w Królewcu skazał niejakiego Karola Krafferta na półtora roku więzienia za „pohańbienie rasy". Oskarżony utrzymywał stosunki z Żydówką i w ten sposób wszedł w kolizję z obowiązującymi w Niemczech ustawami.

NIEMIEC CZŁONKIEM AKADEMII FRANCUSKIEJ

Po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny został wybrany członkiem Francuskiej Akademii, Niemiec, Em Litman, prof. orientalistyki. Prof. Litman już zajął przynależne mu stanowisko w Akademii.

Rybacy łowią w szczelinach lodowych

na ruchomej pokrywie Zatoki Puckiej

Niebezpieczną pracę prowadzą obecnie rybacy polskiego wybrzeża, wychodząc na ruchomą pokrywę lodu Zatoki Puckiej dla połowów w szczelinach lodowych czy przerębiach węgorzy na ościenie.

Potężne kry trzymają się jeszcze na wysokości Mechlinki — Jastarnia. Port w Jastarni wolny jest od lodu i już dostępny dla silnych kutrów motorowych, względnie statków.

Demonstracja 900 pacjentek

w obronie usuniętej lekarki

Dr. Sawicka, drugi lekarz biura sanitarnego przy Starostwie grodzkim we Lwowie, ustąpiła ze swego stanowiska na skutek nieporozumienia wynikłego między nią a nowym szefem biura dr. K. Gdy klientki tego biura dowiedziały się o tym — urządziły niezwykłą demonstrację przeciwko ustąpieniu dr. Sawickiej, która przez długie lata zajmowała to stanowisko i dzięki ludzkiemu traktowaniu klientek cieszyła się ich uznaniem i wdzięcznością.

Na znak protestu klientki biura, w liczbie 900, urządziły „wiec" pod gołym niebem, na którym postanowiły odmówić stosowania przepisów sanitarnych aż do chwili, w której lekarka nie obejmie z powrotem opuszczonego stanowiska.

Wybrana delegacja ma przedstawić uchwaloną rezolucję władzom.

Ponieważ „wiec" ten odbył się pod gołym niebem bez pozwolenia władz, interweniowała policja.

Nauczyciel spłonął żywcem z żoną

podczas pożaru, który sam wzniecił

Ubiegłej nocy we wsi Kazimierówce, w pobliżu Solca-Zdroju wybuchł w domu, będącym własnością nauczyciela Piotra Cichockiego, groźny pożar, który zniszczył cały budynek.

W płomieniach ponieśli śmierć Cichocki oraz jego 28 letnia żona Józefa. Pożar wywołał prawdopodobnie sam Cichocki cierpiący na rozstrój nerwowy.

Kra płynie na Wiśle

Zbliża się fala przyboru

Wczoraj, jak już donosiliśmy, pękła wczesnym rankiem pokrywa lodowa, skuwająca powierzchnię Wisły.

Jak wynika z meldunków stacji hydrograficznej zbliża się już do stolicy fala przyboru. Obecnie, gdy to piszemy, stan wody jest już o 1 m. większy od normalnego.

Z polecenia p. starosty łazory nad całym brzegiem czuwają specjalnie wyznaczone posterunki. Płynąca gęsto kra zbiera się w niegroźne zatory szczególnie w pobliżu brzegu praskiego.

Pod Winiarami i Baranowem pracują saperzy, nad zniszczeniem 7 km. zatoru. Niezbyt niska temperatura sprzyja w znacznym stopniu tajaniu lodu, **który spływa, krusząc się łatwo.**

Sytuacja nie jest wcale groźna i powódź w żadnym wypadku stolicy nie zagraża.

Mimo zlekka obniżającej się temperatury, mroźna pogoda nie nastąpi jeszcze w najbliższym czasie. Ciepłe fale południowego powietrza płyną nadal z nad powierzchni Atlantyku.

Chwilowa zniżka temperatury, spowodowane chłodną falą powietrza polarnego, nie wpłynie na dłuższe oziębienie. Nastąpi znowu wzrost zachmurzenia, które pociągnie za sobą opady deszczowe. w północnych i górskich częściach kraju — śnieżne.

Najwyższą temperaturę zanotowano wczoraj w Kaliszu (+2°), najniższą w Warszawie (—1°).

Przytyk w Sądzie Najwyższym

Sprawa jednego oskarżonego wróci do apelacji

Wczoraj Sąd Najwyższy ponownie rozpoznawał skargi kasacyjne w procesie o zajścia w Przytyku.

Sąd Okręgowy w Radomiu skazał kilku oskarżonych za zabójstwo Wieśniaka na kary od 5 do 8 lat więzienia, a kilkudziesięciu oskarżonych na kary od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

Na skutek skarg apelacyjnych prokuratora i obrony Sąd Apelacyjny w Lublinie kary, wymierzone niektórym z oskarżonych podwyższył, innym złagodził.

Obrona odwołała się do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy częściowo skasował wyrok i sprawa ponownie oparła się o Sąd Apelacyjny w Lublinie, który skazał Leskę na 7 lat więzienia, Kirszencwajga na 5 lat a innych na kary mniejsze.

Obrona powtórnie założyła kasację. Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Fleszyński. Wnioski zgłaszał prokurator S. N. Błoński.

Obrońcy adw. Berenson, Landau, Margolis i Wielikowski domagali się ponownego uchylenia wyroku.

Sąd Najwyższy oddalił kasację Leski, skazanego na 7 lat więzienia, i Kirszencwajga skazanego na 5 lat więzienia, a uchylił wyrok w stosunku do Frydmana, któremu Sąd Apelacyjny wymierzył karę 3 i pół roku więzienia.

Sprawa Frydmana po raz trzeci znajdzie się przed Sądem Apelacyjnym.

CZY NASTĄPI ROZWIĄZANIE KARTELU DROŻDŻOWEGO?

W sferach gospodarczych krążą uporczywe pogłoski, że niezależnie od projektu obniżenia podatku od drożdży należy się spodziewać rychłego rozwiązania kartelu drożdżowego.

Do rozwiązania kartelu drożdżowego przychylnie odnosi się Rząd i sprawa ta ma być omawiana na jednym z najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Zapada się ziemia pod Chorzowem

Na drodze, wiodącej z Chorzowa do Maciejkowic, zapadła się wczoraj ziemia na przestrzeni około 15 mtr. długości i tyleż szerokości. Wytworzył się lej głębokości kilkunastu mtr. Ofiar w ludziach nie było.

Jest to już drugi w ostatnich dniach wypadek zapadnięcia się ziemi w okolicach Chorzowa

ODDZIELENIE PASAŻERÓW OD KIEROWCÓW W TAKSÓWKACH

Przy zatwierdzaniu przez wydziały drogowe nowych dorożek samochodowych, zastosowane będą w myśl rozporządzenia o ruchu pojazdów mechanicznych obostrzenia, które mają na celu zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków.

Wszystkie dorożki samochodowe muszą posiadać pomieszczenie dla podróżnych, oddzielone od pomieszczenia kierowcy oszkloną ścianką.

Ma to na celu uniemożliwienie rozmów z szoferami, co w czasie jazdy powoduje nieszczęśliwe wypadki.

Grasował z powodzeniem za granicą

a wpadł w warszawskim autobusie

W chwili przystawania autobusu miejskiego linii „A" na przystanku na pl. Napoleona w Warszawie ujęto jakiegoś złodzieja, który rozciął nożykiem do golenia kieszeń pasażerowi Andrzejowi Staszyńskiego (Hoża 23) kupcowi, zabierając portmonetkę z 10 złotymi. Złodzieja przeprowadzono do 10-go komisariatu.

Tam okazało się, iż ujętym jest Stanisław Sigmunt vel Zygmunt (Kępna 6), międzynarodowy złodziej, grasujący we Francji, Włoszech, Wiedniu i Belgii, a ostatnio powrócił z Niemiec do Polski.

Od policji ze wspomnianych państw nadeszły do centrali policji śledczej stolicy raporty i fotografie przestępcy, z których okazuje się, że wspomniany złodziej kieszonkowy jest poszukiwany za cały szereg podobnego rodzaju przestępstw.

Okazuje się również, iż Sigmunt vel Zygmunt, był daktyloskopowany, fotografowany i 26 razy karany.

Złodzieja osadzono w więzieniu.

Pomocnik fałszerzy monet

wyładował w areszcie

W dniu wczorajszym policja stołeczna aresztowała Altera Frajermana (Krochmalna 23) — długo poszukiwanego za udział w bandzie fałszerzy monet.

Frajerman, który był organizatorem kolportażu falsyfikatów, po zlikwidowaniu bandy zbiegł i jakiś czas ukrywał się na prowincji.

Przypuszczając, że sprawa jego poszła w niepamięć, wrócił przed kilkunastu dniami do Warszawy, tu jednak został rozpoznany i osadzony w areszcie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła, żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa. Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

Alego położono w sakli Szamana. Leżał w konwulsjach. Obecni uważali, że to jest atak padaczki. Przez dłuższy czas nie udawało się przywrócić go do przytomności.

„Ali" wrócił wreszcie do przytomności. Gdy Selim-Chan powiedział mu o pomyłce, która zaszła przy porywaniu Amerykanina, Kibirow zrzucił całą winę na Esanda.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadi'ego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olgińskiego i posłał go jako więźnia do wsi Karnał do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca, który przyniósł mu ważną wiadomość z Groźnego.

Czeczeniec ten imieniem Chadżi pracował w firmie „Nobel" w Groznym, a jednocześnie służył różnymi informacjami Selim-Chanowi.

Od czasu do czasu dawał znać Selim-Chanowi o przemarszu wojska przez różne okolice, o rozmowach, których on, Chadżi, podsłuchał, i o wszystkim w ogóle, co mówią w Groznym na temat Selim-Chana.

Do obozu Selim-Chana Chadżi przybywał w bardzo rzadkich wypadkach. Przede wszystkim był bardzo zajęty przez cały tydzień, a po drugie — takie odwiedziny związane były z dużym niebezpieczeństwem.

Od czasu do czasu jednak zjeżdżał do obozu Selim-Chana, przynosząc wtedy najważniejsze wiadomości.

Chadżi ubóstwiał Selim-Chana i prosił zawsze, żeby mu pozwolił zostać w obozie, że chce przebywać u boku Chana, ale Selim-Chan odpowiadał mu stale:

— Mój miły Chadżi, musisz pozostać w Groznym, bo muszę mieć kogoś, kto by mnie o wszystkim informował. Muszę wiedzieć, co knuje mój wróg. Oddajesz mi nie mniejsze usługi, aniżeli każdy inny z moich dżigitów. W firmie „Nobel" przewijają się różni ludzie, nawet pułkownicy i oficerowie, którzy zamawiają tam naftę dla wojska. Możesz więc się tam wielu rzeczy dowiedzieć, a twoje informacje przynoszą mi ogromną korzyść.

Tym razem Chadżi przynosił właśnie ogromnie ważną wiadomość, to też spieszył co tchu do Selim-Chana. Długo trwało zanim się dowiedział, gdzie się znajduje Chan. Chadżi szedł od jednej wsi do drugiej, aż dotarł do wsi Dariak, a i tu nie zastał już Selim-Chana i musiał puścić się w drogę, prowadzącą do góry Kluchor.

Gdy Selim-Chan go ujrzał, zawołał z ożywieniem:

— Marszy aluk (dzień dobry), Chadżi! Jeżeli ty tu jesteś, to pewnie razem z tobą przyfrunęła ważna wiadomość, co?

— Tak, Chanie, wiadomość jest bardzo ważna. — odparł. Chadżi — Wyobraź sobie, Chanie, że gdy się tylko o tym dowiedziałem, kazałem się zameldować swemu szefowi i opowiedziałem mu niestworzoną historię, że mój ojciec umarł, i muszę natychmiast odjechać, na pogrzeb, aż do Samuru... Inaczej



— I znów słyszę odpowiedź drugiego: „Ja znam dobrze Kibirowa, on nie należy do ludzi, co rzucają słowa na wiatr.

by mnie nie puścił... I tak stękał trochę, niezadowolony i odpowiedział mi, że ojciec mógł umrzeć o dziesięć lat wcześniej, taki to psi syn z niego, — ale w końcu mnie zwolnił...

— O czym to się dowiedziałeś? — Selim-Chan był już ogromnie zaciekawiony.

— Przede wszystkim, Chanie, muszę ci opowiedzieć całą historię od początku — odparł Chadżi. — To bardzo ciekawa historia.

— No dobrze, opowiadaj.

Wszyscy rozsiedli się na porosłym trawą głazie, w pobliżu wielkiej groty. Dwaj Czeczeńcy objęli straż i Chadżi rozpoczął swoje opowiadanie:

— Było to w niedzielę, kiedy firma „Nobel" jest nieczynna. Chociaż moim świętem jest dzień piątkowy, muszę świętować niedzielę, trudno...

— A więc, idę sobie na spacer, za miasto. Ładny był dzień, słońce słało uśmiechy górom, aż serce się radowało... Byłem sam jeden. Patrzę — niedaleko mnie idą dwaj: jeden w mundurze wojskowym, a drugi w cywilu.

— Jestem sam, myślę sobie, i tak nie mam co do roboty, podsłucham chociaż, o czym mówią ci dwaj między sobą. — Ale jak tu zrobić, żeby mnie nie zauważyli? Myślą nad tym i myślę, i nie mogę nic wymyśleć.

— Tymczasem widzę, że obaj zatrzymują się przed zieloną skałą, — wiecie przecież, gdzie to jest, — rozpościerają kawał sukna i siadają. U ich stóp całe Grozny. Widzę, że moi panowie delektują się pięknym widokiem... Wyciągają z małej walizeczki wódkę, wędlinę i zabierają się do uczty...

— „Chadżi" — powiadam do siebie samego — „właź no, a szybko, na zieloną skałę z drugiej strony, a po tym zejdź wąską ścieżyną nad strumyk, a znajdziesz się zupełnie blisko obu oficerów. — Może się czegoś dowiesz z ich rozmowy".

— Nie lenię się wcale i po sekudzie jestem na zielonej skale, której trzy garby sterczą w górę; potem spuszczam się wąską ścieżką i między mną a nimi wystaje już tylko kamienna ścianka.

— Ani ja ich widzę, ani oni mnie, ale za to doskonale słyszę, co mówią między sobą.

— I słyszę taką rozmowę: „...Jak to możliwe, żeby jednemu człowiekowi udało się schwytać Selim-Chana?" — pyta jeden (który to był z nich, czy ten w mundurze wojskowym, czy ten w cywilu — tego nie mogłem widzieć).

— „Wszyscy byli właśnie zdumieni, ale Kibirow — (dobrze zapamiętałem to nazwisko) — oświadczył, że daje oficerskie słowo honoru, że w przeciągu sześciu miesięcy przyprowadzi Selim-Chana żywego przed oblicze generał-gubernatora... — opowiadał ten drugi.

— „Mam wrażenie, że to zwykłe przechwałki, i że nie należy przykładać żadnej wagi do tych słów", — odpowiedział znowu ten pierwszy. — „Całe pułki żołnierzy nie mogą zdybać tego Selim-Chana, w jaki więc sposób zdoła to osiągnąć on, sam jeden?"

— I znów słyszę odpowiedź drugiego: „Ja znam dobrze Kibirowa, on nie należy do ludzi, co rzucają słowa na wiatr.

„Opowiadają, że chce wstąpić do bandy Selim-Chana... Takie pogłoski krążą po mieście... Chociaż ja osobiście wątpię, czy to mu się uda... Na razie wziął urlop i odjechał do Petersburga...

— „Dawno już jak odjechał?" — pyta znów pierwszy głos. — „Już blisko trzy miesiące, co? A Selim-Chan nadal robi, co mu się żywnie podoba... To gołosłowne przechwałki, nic więcej..." — „Nie wiem," — odpowiada drugi, stając w obronie tego Kibirowa, — „możliwe, że on już wrócił potajemnie z Petersburga i czyni starania o wstąpienie do bandy Selim-Chana... Takie rzeczy, panie Nikołajewski, musi się robić w najściślejszej tajemnicy...

— „A ja panu powiadam, że cała ta historia z Kibirowem funta kłaków nie warta" — twierdził ten pierwszy. — „Prędzej już jest możliwe, żeby się słoń przedostał przez ucho igły, aniżeli to, żeby nasz człowiek dostał się do bandy Selim-Chana..."

— Słusznie! Doskonale powiedziane! — zawołał Selim-Chan. — No, opowiadaj dalej, Chadżi!

— Dalszej rozmowy, Chanie, nie mogłem już słyszeć, bo jakaś zakochana parka zalazła pod kamienną ściankę, gdzie się ukrywałem. Ona była mocno zaczerwieniona i zapinała bluzkę, a on, jej partner, rzucił na mnie straszliwe spojrzenie... Uważałem za stosowne wynieść się stamtąd, bo ten jegomość gotów był widać rzucić się na mnie... Bać się go wprawdzie nie bałem, ale kłótnia i bójka zdradziłyby moją obecność i tamci dwaj połapaliby się może, że Czeczeniec podsłuchiwał ich rozmowę. — Oddaliłem się więc stamtąd czym prędzej.

Gdy Chadżi skończył swoje opowiadanie, zapanowało przez chwilę zupełne milczenie. Na twarzy Selim-Chana igrał ironiczny uśmieszek.

— Hm... Różnych sposobów chwytają się te psy. — mówił do obecnych — Ale czekaj no, Kibirow... Kibirow... Ten starzec, którego Esand przyprowadził przez pomyłkę do Dariak, nazywa się także Kibirow... Czyżby to był ktoś z jego rodziny?... — A może to był on we własnej osobie, cha-cha-cha... Chadżi, czy nie słyszałeś gdzie jeszcze przypadkowo tego imienia?

— Nie, Chanie, dowiedziałem się jeszcze tylko, że ten, którego ten drugi nazywał Nikołajewskim, to był właśnie ten wojskowy.

— Należałoby się dowiedzieć, gdzie się znajduje ten Kibirow? — powiedział Selim-Chan. — On jest już pewnie przebrany za Czeczeńca i kręci się po rynku grozneńskim. Trzebaby go wyśledzić i zrobić z nim koniec... Wiesz, Ali, do tej roboty ty byś się najlepiej nadawał... Masz głowę na karku. No, Ali, podjąłbyś się nakryć tego psa, Kibirowa?... — poklepał Selim-Chan Kibirowa po plecach.

(Dalszy ciąg jutro)

W mackach pająka

OBRADY PRZY PÓŁ CZARNEJ

Sylwetki kieleckich lichwiarzy są charakterystyczne i dobrze znane tym wszystkim, którzy prowadzą w mieście jakiekolwiek interesa

W oknach trzeciej sali, zwanej czarną giełdą, cukierni Smoleńskiego siedzą w skromnych garniturkach przy skromnej pół czarnej, potentaci kieleckiego rynku pieniężnego, wywierający decydujący wpływ na całokształt życia gospodarczego miasta.

Tu działa wywiad lichwiarzy, tu decydują się losy niejednej tranzakcji, której zadaniem jest nieujrzenie światła dziennego i przysporzenie nowych zarobków podziemnym władcom pieniądza.

Przy pół czarnej padają wielocyfrowe liczby niewprawną do ołówka ręką uwiecznione na blacie stolika kawiarnianego. Przy tej samej pół czarnej zapadają wyroki, decyzje, powstają nowe śmiałe plany.

Wielocyfrowe liczby wymienia się łatwo i łatwo je realizuje. Bez próżnego gadania, Cicho, w dwuch słowach, bez pisaniny i buchalterii — sumy przechodzą z rąk do rąk. Tranzakcja dochodzi do skutku.

Nie wszyscy jednak lichwiarze posługują się stolikiem kawiarnianym. Większość z nich urzęduje poprostu wszędzie. Biuro tych ludzi — to miejsce, gdzie w danej chwili ustawią swój parasol, czas urzędowania trwa pełne 24 godzin na dobę.

Na Placu im. Marsz. Piłsudskiego pod filarami urzędują drobniejsi finansiści, którzy trudnią się dyskontem weksli osób prywatnych, potrzebujących gwałtownie pieniędzy na nieprzewidziany domowym budżetem wydatek.

Z tego rodzaju weksli poszukiwanym materiałem do dyskonta są weksle urzędnicze, t. j. ludzi posiadających określone pobory miesięczne. Weksle takie „robi się" na 5 — 10 i więcej procent w stosunku miesięcznym.

Ale nie tylko cukiernia i plac pod filarami, nietylko małe cukierenki i herbaciar. nie są miejscem „urzędowania" lichwy. Większość lichwiarzy załatwia swe tranzakcje w domu, aczkolwiek nigdy nie przechowują tu ani gotówki ani dyskontowanych weksli, które leżą w bezpiecznym przed okiem władz skarbowych miejscu.

Lichwiarz-dyskonter tłumaczy zwykle swej ofierze że on wprawdzie nie posiada pieniędzy, ale zna takiego, co może dać na dobry procent. W ten sposób obok lichwiarskiego procentu lichwiarz liczy sobie jeszcze dodatkową prowizję za „grzecznościową" przysługę.

Niektórzy lichwiarze prowadzą obok swego zasadniczego procederu również i legalne przedsiębiorstwa t. j. składy węgla, żelaza, zboża, mąki i t. p. Zasadnicze jednak zyski czerpią z lichwy, a reszta jest tylko zręczną pokrywką dla zatuszowania nielegalnych tranzakcji.

W następnych numerach przedstawimy czytelnikowi obraz ruiny do jakiej prowadzi swą ofiarę lichwiarz i przedstawimy metody działania kieleckich władców pieniądza.

d. c. n.

Furmanka pod samochodem

Na szosie pod Chęcinami, w czasie wymijania jednokonnej furmanki przez ciężarowy samochód, koń spłoszył się, zerwał lejce i skręcił pod samochód skutkiem czego została wywrócona furmanka, na której siedziały trzy osoby.

Furman Zapała Jan dostał się pod przód samochodu i doznał lekkiego uszkodzenia lewej ręki. Pozostali pasażerowie wyszli bez szwanku.

Wieprze gwałtownie schudły

Magiczne figle na podwórzu rzeźni

P. Józef Giller, właściciel masarni przy ul. Bandurskiego 15, nabył na targu dwa okazałe wieprze wagi 295 kilo i zaprowadził je do rzeźni miejskiej, gdzie miały być w sposób przepisowy i humanitarny zgładzone.

Ponieważ w rzeźni było przepełnienie p. Giller pozostawił swe okazy na podwórzu, a sam udał się do domu na odpoczynek. Gdy wrócił po upływie kilku godzin stwierdził z przerażeniem, że świnki schudły gwałtownie, a ich waga wykazuje zaledwie 200 kilo.

Nie mogąc zgodzić się z tak nagłym procesem chudnięcia p. Giller poskarżył się policji, która podejrzewa, że ktoś spłatał figla p. Gillerowi i wieprze zamienił.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Porozbijali butelki

za odmowę sprzedaży wódki

Do restauracji Bronisławy Tarasiuk w Kielcach przy ulicy Piotrkowskiej 52, przyszedł Sajdak Henryk i zażądał wódki. Gdy mu odmówiono podania alkoholu pijak rozpoczął systematyczne demolowanie lokalu, bijąc szkła, szyby i roz bijając butelki z wódkami.

Zator furmanek na ul. Koziej

Ulica Kozia w Kielcach w dnie jarmarczne jest zatłoczona furmankami, tamującymi ruch na tej uliczce.

Warto przypomnieć, że ta uliczka jest i tak wąska, a postój na niej furmanek sprawia zator trudny do przebycia.

Drobne ogłoszenia

Unieważniam zgubioną legitymację wydaną przez Hutę Ludwików w Kielcach na nazwisko Jaskólska Natalia Nr legitymacji 760.

Zapił się do utraty przytomności

Na ulicy Focha róg Sienkiewicza znaleziono onegdaj w nocy nieprzytomnego mężczyzny, nie dającego znaków życia.

Jak okazało się był to upity do nieprzytomności mieszkaniec Cegielni K., którego towarzysze libacji pozostawili w bramie, a sami oddalili się.

Pijakiem zaopiekowała się policja.

Nr akt. Km. 816/37.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. II-go, Władysław Latacz mający kancelarię w Kielcach ul. Słowackiego Nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 stycznia** 1938 r **o godz. 12** w Kielcach na miejscu zajęcia Aleja Legionów Nr 38, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Berka Laksa składających się z 21 sztuk skór wołowych wysmarowanych na ukończeniu, nowych, oszacowanych na łączną sumę 525 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 stycznia 1938 r.

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand
Palace: Tak się kończy miłość. Na scenie rewia
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW Port-Artur

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32.
Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.